

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 12 SIERPNI 1949 ROKU

Nr 220 (1132)

### USA — kraj „rekordów“

# 470 afer i oszustw

ujawniło częściowe śledztwo ministerstwa skarbu

## Wysocy dygnitarze brali łapówki i okradali państwo

Komisja spraw wojskowych Izby Reprezentantów USA rozpoczęła przesłuchiwanie świadków w sprawie publicznych oskarżeń pod adresem wyższych urzędników ministerstwa obrony o nadużycia, popełnione przy rozmieszczaniu zamówień wojskowych.

Dochodzenie to zostało wszczęte po złożeniu przez kilku członków Izby Reprezentantów oświadczeń, że poszczególni urzędnicy ministerstwa obrony dopuścili się przy rozdziale zamówień na samoloty wojskowe poważnych wykroczeń.

W toku dochodzenia, które toczy się równocześnie przed specjalną komisją śledczą Senatu, w sprawie faworyzowania przez urzędników państwowych poszczególnych dostawców sprzętu wojennego dla armii, powtarza się wielokrotnie nazwisko generała Vaughana, adiutanta prezydenta Trumana. Jeden z członków komisji oświadczył w tych dniach, że śledztwo osiągnęło już punkt, w którym przesłuchanie adiutanta prezydenta jest konieczne.

Na ostatnim posiedzeniu komisji wyszło na jaw, że generał Vaughan wywierał nacisk na urzędy federalne, aby zapewnić swym protegowanym otrzymanie zamówień rządowych i przydział materiałów deficytowych.

Skandal rozszerzył się do tego stopnia, że sprawą musiał się zająć inspektor ministerstwa skarbu Warren. Złożone przez niego sprawozdanie ujawniło, sensacyjne szczegóły. Jak pisał Warren, rewizorzy ministerstwa zebrali dowody, które świadczą, że w wielu wypadkach kontrakty zawierano oszustom przeszło 6,2 miliona dolarów. W aferę zamieszani są zarówno wyżsi oficerowie, jak i cywile.

### Woj. łódzkie szykuje się do siewów jesiennych

Komisja kredytowa w Łodzi rozdzieliła między poszczególne powiaty woj. łódzkie go 40 mil. zł. kredytów na zakup nawozów sztucznych. Z kredytów tych korzystać będą mało i średniorolni chłopi.

Rolnicy woj. łódzkiego otrzymają do siewów jesiennych 44 tys. ton nawozów sztucznych.

Plan jesiennych obsiewów w woj. łódzkim przewiduje zasianie 557 tys. ha pól uprawnych. Gminne spółdzielnie woj. łódzkiego otrzymały 3.683 tony pszenicy i żyta siewnego.

### Obchody ku czci Mickiewicza i Słowackiego

Dnia 10 bm. odbyła się w ministerstwie Kultury i Sztuki konferencja porozumiewawcza, zwołana przez komitety wykonawcze Roku Mickiewiczowskiego i Roku Juliusza Słowackiego.

Konferencja której przewodniczył minister S. Dybowski poświęcona była omówieniu szeregu spraw programowych i organizacyjnych, dotyczących Roku Mickiewiczowskiego oraz skoordynowania akcji obchodów ku czci Słowackiego.

Uroczystości roku Juliusza Słowackiego, zainaugurowane w Stolicy akademią w Państwowym Teatrze Polskim w dniu 3 kwietnia br. zostały w terenie celowo przesunięte na termin późniejszy z uwagi na zbiegające się w tym samym terminie obchody ku czci Mickiewicza i Puszkina.

W celu zapewnienia należytego poziomu ideowego i artystycznego obchodu ku czci Słowackiego, komitet zapowiedział, powołanie komisji programów i tekstów na szczeblu wojewódzkim, ogłoszenie konkursów na inscenizacje i recytacje oraz zorganizowanie kursów instruktorów świeżo ukończonych.

Przy omawianiu terminu zakończenia Roku Mickiewiczowskiego i rozpoczęcia roku Juliusza Słowackiego w terenie, zebrani wypowiedzieli się za tym, aby Rok Mickiewiczowski zakończył się hucznie tygodniem od 16 do 24 grudnia (rocznica urodzin poety), zaś obchody ku czci Słowackiego, połączone z szeroką akcją popularną, rozpocząć w terenie pod koniec września br.

warte w czasie wojny przez rząd z przedsiębiorcami prywatnymi, oparte były na oszukaństwie i łapownictwie.

Przemysłowcy, z którymi kontrakty te zawierało oszukiwało rząd na miliony dolarów. W 472 zbadanych wypadkach przepła-

ciono oszustom przeszło 6,2 miliona dolarów. W aferę zamieszani są zarówno wyżsi oficerowie, jak i cywile.

Warren podkreślił, że nie można ustalić globalnej sumy, którą rząd przepłacił, lub która została w oszukańczy sposób wyludzona od niego, gdyż nie przeprowadzono rewizji wszystkich zawartych kontraktów.

Władze wojskowe zawiesiły chwilowo w obowiązkach szefa intendencji armii amerykańskiej generała Feldmana oraz b. szefa służby chemicznej generała White.

## Dorobek gospodarczy Polski

zobrazuje pierwsza tego rodzaju wystawa w ZSRR

Jak już podawaliśmy, 20 sierpnia nastąpi otwarcie pierwszej w Związku Radzieckim Wystawy polskiego przemysłu w Moskwie.

W parku imienia Gorkiego czynione są ostatnie przygotowania. Ponad 100 wagonów z eksponatami przybyło już do Moskwy. Przed wielkim pawilonem wystawowym montowane są traktory firmy Ursus i samochody ciężarowe Star. W najbliższych dniach przybędą do Moskwy wagony kolejowe polskiej produkcji. W pierwszym pawilonie wystawowym pokazane będą polskie obrabiarki, kompresory, rowery i maszyny precyzyjne.

W drugim pawilonie będzie można oglądać wyroby dziane, włókiennicze i odzieżowe oraz eksponaty przemysłu farmaceutycznego, ceramiki, wyroby papiernicze, porcelanę i szkło. Na pierwszym piętrze urządzone będzie kompletnie umeblowane mieszkania.

W pawilonie trzecim urządzona będzie wystawa eksponatów artystycznych, rzeźby i malarstwa oraz demonstrowane będą filmy produkcji polskiej.

Otwarcie wystawy oczekiwane jest w społeczeństwie radzieckim z wielkim zainteresowaniem.

## Masowe bezrobocie i kryzys w krajach kapitalistycznych

SFZZ proponuje środki zaradcze Komisji Gospodarczo-Społecznej ONZ

9 sierpnia na Sesji Plenarnej Rady Gospodarczo-Społecznej w dyskusji nad sprawą bezrobocia zabrał głos przedstawiciel ZSRR, Arutunian.

Zwracając uwagę na powagę tego zagadnienia, Arutunian zaapelował, by Rada Gospodarczo-Społeczna na obecnej sesji opracowała konkretne zalecenia, zmierzające do walki z bezrobociem w krajach kapitalistycznych, oraz do polepszenia sytuacji milionów bezrobotnych i częściowo bezrobotnych na całym świecie. Delegat radziecki stwierdził, że jego delegacja w całości popiera propozycje, zawarte w dokumentach przedstawionych przez Światową Federację Związków Zawodowych, jak również, w przemówieniu jej przedstawiciela — di Vittorio.

Zdaniem delegacji radzieckiej, Rada Gospodarczo-Społeczna winna opracować:

1) Zalecenia, zmierzające do walki z bezrobociem, do polepszenia sytuacji bezrobotnych i częściowo bezrobotnych.

2) Rada Gospodarczo-Społeczna winna śledzić objawy kryzysu — wzrost bezrobocia.

Projekt rezolucji angielskiej, francuskiej i amerykańskiej nie przewiduje żadnych konkretnych zaleceń w tej dziedzinie, lecz na odwrót, proponuje zajęcie się zagadnieniem bezrobocia w roku przyszłym. Tego rodzaju stanowisko jest stanowiskiem niebezpiecznym dla Rady Gospodarczo-Społecznej.

Delegacja ZSRR podkreśla, że charakterystyczną cechą propozycji Światowej Federacji Związków Zawodowych jest zalecenie wezwania związków zawodowych do podjęcia kroków, zmierzających do walki z bezrobociem. Zalecenie to delegacja radziecka gorąco popiera.

Żądanie SFZZ polega na tym, by przyjąć taką decyzję, która by poprawiła sytuację bezrobotnych i pomogła w walce z bezrobociem. Delegacja ZSRR popiera projekt podjęcia konkretnych kroków, przedstawionych przez SFZZ.

## Stronictwo Pracy w sprawie gróźb Watykanu

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Komitetu Woj. Stronictwa Pracy we Wrocławiu powzięto jednogłośnie uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Stronictwo Pracy, jako stronictwo o starych tradycjach katolickich, apelowało i apeluje wytrwale i konsekwentnie w Polsce Ludowej o zabezpieczenie wychowania religijnego w szkole i radość się istniejącą wolnością wierzenia i praktykowania religijnego. Pragniemy również zawsze, aby całe polskie duchowieństwo katolickie wzięło jak paibar-

dziej pozytywny udział w budownictwie Nowej Polski.

Uznając, jako katolicy, autorytet Ojca Św. w rzeczach wiary, ze szczególnym niepokojem obserwujemy jednak świecką politykę Watykanu, potęgującą stale swe sympatie dla rewizjonistycznych roszczeń niemieckich i wyraży szczególnej życzliwości dla ludobójców.

„Wierzmy głęboko, że patriotyczne duchowieństwo polskie pragnąc musi zsynchronizowania głębokiego przywiązania naszego społeczeństwa do wiary z realnym interesem naszego narodu, szczegól-

## „Etyka“ zbrodni

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie stanął herszt bandycki ks. Gurgacz. Przyznał się on do popełnienia wszystkich czynów, wymienionych w akcie oskarżenia, lecz oświadczył, że „nie poczuwa się do winy“.

Gurgacz nie zaprzeczył, że brał udział w napadach rabunkowych i wysyłał młodszych członków bandy na rabunek, lecz według jego pojęć moralnych było to „zgodne z etyką“. Zabójstwo jest według ks. Gurgacza częścią „czynem etycznym“, a rabunek nie jest zbrodnią.

Powstaje pytanie, jak to się stało możliwe, aby ludzie inteligentni i wykształceni, ludzie poczuwający się do pewnego systemu zasad etycznych, popełnić mogli szereg tak ohydnych zbrodni. Powstaje pytanie, w jakim to środowisku i w jakiej to atmosferze narodziła się mogła przerażająca „konceptja etyczna“ takich zbrodni. Znaleźniono odpowiedź na te pytania ułatwił nam ks. Gurgacz.

Ks. Gurgacz jest wrogiem Polski Ludowej. Mówi o tym otwarcie i z pewną dumą. Jest wrogiem państwa polskiego tak dalece iż neguje istnienie jakichkolwiek powinności i posłuszeństwa wobec określonych norm prawnych.

Ta swoiście pojęta „etyka“ zbrodni ks. Gurgacza mogła się narodzić tylko w atmosferze negacji wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z Polską Ludową. Ks. Gurgacz obracał się w takim środowisku, które odmawia uznania Państwa Polskiego, jego władz i porządku prawnego, oczekując dyspozycji z pewnych ośrodków zagranicznych.

Coraz częstsze zjawianie się poszczególnych księży na ławach oskarżonych zmusza nas do zastanowienia się nad stanowiskiem wyższej hierarchii kościelnej.

Hierarchia ta dotychczas nigdy nie wypowiedziała się w sprawie księży, ujętych na miejscu zbrodni i skazanych za czyny skrajnie wane przeciw Państwu Ludowemu lub wręcz kryminalne. Czy to milczenie nie skłania i nie zachęca takich jednostek jak ks. Gurgacz do wkroczenia na drogę zbrodni? Czy to milczenie nie sprzyja rozpowszechnianiu się „anarchizmu“ w stylu ks. Gurgacza?

Negatywny stosunek pewnych kół hierarchii kościelnej do Polski Ludowej staje się wylegarnią zbrodni politycznych i pospolicznych.

## Nowy rząd Belgii i stary, antyrobotniczy program

Trwający od 45 dni kryzys rządowy w Belgii zakończył się. Dzisiaj ma być zaprzysiężony nowy rząd, na czele którego stoi przedstawiciel partii chrześcijańsko-demokratycznej — Eyskens. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Van der Smissen. Były premier Spaak i przedstawiciel jego partii nie wchodzić w skład nowego rządu.

Na uwagę zasługuje fakt, że w skład rządu Eyskensa wchodzić wyłączenie zwolennicy powrotu króla Leopolda III do Belgii.

O właściwym obliczu rządu Eyskensa świadczą jego antyrobotniczy program, przekreślający prawie wszystkie zdobycze socjalne klasy pracującej.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż program nowoutworzonego rządu przewiduje zniesienie wszelkich ograniczeń importu towarów ze Stanów Zjednoczonych i krajów strefy dolarowej.

## Depesze ze świata

W Moskwie miał miejsce publiczny pokaz nowego filmu dokumentarnej produkcji radzieckiej pod tyt. „Młodzi budowniczości komunizmu“.

Humanite donosi o wzmożonym terrorze w Kamerunie. Mimo brutalnej pacyfistycznej akcji rząd nie może załamać ruchu wolnościowego, który stale przybiera na sile.

Władze fińskie rozpoczęły ofensywę na stopę życiową ludności pracującej. Obniżono za robki robotnikom transportowym, portowym, włókienniczym i w przemyśle obuwianym.

W państwie Izrael ilość bezrobotnych ogłoszona przez biuro statystyczne, wynosi około 25 tysięcy zarejestrowanych osób. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych miesięcy liczba bezrobotnych dojdzie do 40 tysięcy.

nie dziś, gdy wrogię siły znów mówią o swych „uprawnieniach“ do naszego, polskiego Śląska.

Wzywamy przeto szerokie masy naszych członków i sympatyków, aby pozostając jako katolicy w całkowitej zgodzie — z zasadami katolickimi i podporządkowując się autorytetowi kościoła w dziedzinie dogmatów wiary — byli jako Polacy w dziedzinie politycznej — zgodni z naszymi katolickimi zasadami moralnymi — stróżami pokoju światowego, do bra Polski i racji stanu Państwa Polskiego“.

Pogwałcenie prawa międzynarodowego

# Porwano polskie dzieci

nie umożliwiając im powrót do kraju, do czekających na nie matek!  
Gangsterskie metody „IRO“ wywołały w Polsce powszechne oburzenie

Poruszamy dziś sprawę, która musi wywołać najgłębsze oburzenie w sercu każdego Polaka i każdej Polki. Dotyczy ona losu 150 dzieci polskich, które w czasie wojny zostały wywiezione ze Związku Radzieckiego przez armię Andersa i pozostawione przez nią w Tanganice, brytyjskiej kolonii w Afryce Wschodniej.

W ubiegłym miesiącu, nie powiadamiając o tym ani Rządu Polskiego ani polskich władz konsularnych Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Uchodźców (w skrócie IRO) potajemnie załadowała dzieci polskie na statek „Gerusalemme“, płynący w kierunku Włoch. Zamiar IRO — instytucji kierowanej przez Amerykanów — był chytry. Dzieci miały potajemnie przybyć do Włoch, a stamtąd, nie tracąc czasu, miały być wysłane do Kanady. I to mimo faktu, że kilkadziesiąt dzieci posiada matki, ojców i najbliższe rodziny w Polsce.

Haniebne te plany napotkały na przeszkodę w postaci interwencji Ambasady Polskiej w Rzymie, która po przybyciu statku „Gerusalemme“ do Bari dowiedziała się o pobycie na pokładzie statku transportu dzieci polskich.

Nie będąc w stanie ukrywać dalej wywiezionych dzieci, IRO umieściła cały transport w obozie dla przesiedleńców w Salerno, oddając dzieci pod opiekę ks. Julianowi Królikowskiemu i niejakiej p. Eugenii Grosickiej, jako przedstawicieli t. zw. rządu londyńskiego.

Jednocześnie władze obozowe IRO po traktowały w sposób arogancki przedstawicieli Ambasady Polskiej w Rzymie, którzy domagali się dopuszczenia ich do dzieci w obozie.

W tej sytuacji Rząd RP i Ambasada Polska w Rzymie zwróciły się do rządu włoskiego z żądaniem — po pierwsze — nie wypuszczenia dzieci bez zgody władz polskich; po drugie: oddania ich pod opiekę polskich władz konsularnych, celem repatriacji do kraju.

Obydwa te żądania były wysunięte w oparciu o konwencje konsularną, ustalającą uprawnienia polskich władz konsularnych we Włoszech.

## Międzynarodowa Konferencja Nauczycieli w Warszawie

Dnia 12 bm. rozpoczyna się w Warszawie obrada Międzynarodowej Konferencji Zrzeszenia Zawodowego Nauczycieli przy Światowej Federacji Związków Zawodowych. W konferencji wezmą udział delegacje central krajowych.

Jednakże rząd włoski nie tylko nie zażądał, aby IRO wycofała się z dotychczasowego stanowiska, lecz dopuścił do porwania tych dzieci i deportowania ich do Niemiec zachodnich, skąd mają być wywiezione do Kanady!

Porwanie około 150 dzieci polskich przez władze IRO stanowi jawne pogwałcenie prawa międzynarodowego, jak również pogwałcenie zasad nawet samego statutu IRO, który został zatwierdzony przez Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych na sesji w 1946 roku.

Na mocy tej uchwały władze IRO zobowiązały się „zachęcić i pomagać we wszelki sposób, aby (osoby przesiedlone) jak najrychlej powróciły do kraju swego pochodzenia“.

Władze IRO zobowiązały się również do tego, aby „informacje dotyczące stosunków panujących w krajach, z których pochodzą przesiedleńcy winny im być przedkładane bezpośrednio przez przedstawicieli rządu tych państw. Do dyspozycji tych przedstawicieli postawione będą wszelkie środki, które po-

zwolą im odwiedzać obozy i miejsca zbiórki wysiedleńców, aby mogli im przekazać informacje“. I dalej IRO nie dopuścił do swoich obozów kierowników ruchów wrogich dla rządu krajów, skąd pochodzą osoby wysiedlone, o ile kraj ten jest członkiem ONZ lub też propagatorów ruchów, aby wysiedleńcy nie powrócili do krajów swego pochodzenia“.

Jak wynika z powyższych cytów, działalność IRO jest w jaskrawej sprzeczności ze statutem tej organizacji. Działalność ta uraża poczucie zwykłej ludzkiej sprawiedliwości, która nie uznaje oderwania przemocą dzieci od ich matek, ojców i rodzin.

Dzieci polskie znalazły się w odległej Tanganice na skutek działań wojennych Statut IRO mówi wyraźnie że „jeśli powody przesiedlenia przestają istnieć, osoby przesiedlone winny być jak najrychlej repatriowane“. Dzieci polskie, które IRO chciałoby wywieźć do Kanady, muszą wrócić do ojczyzny, do swych zrozpaczonych i niecierpliwie oczekujących ich matek.

Opinia polska w pełni popierać będzie wszelkie kroki naszego rządu, zmierzające do przywrócenia porwanych przez IRO dzieci Polsce i ich rodzinom!

Z frontu ofensywy kult.—oświatowej

## Wymiana zespołów artystycznych oraz nowe formy pracy świetlicowej

W związku z ofensywą kulturalno-oświatową, jaką podjęły organizacje zawodowe, świetlice przemysłu włókienniczego przystąpiły już do akcji przygotowawczej.

Z jednej strony prowadzi się szczegółową lustrację poszczególnych świetlic oraz instruktarz zespołów artystycznych z drugiej zaś — pomalu wprowadza pracę na nowe tory.

I tak w celu nawiązania bliższego kontaktu między fabrykami, oraz podniesienia poziomu świetlic organizuje się międzyfabryczną wymianę zespołów artystycznych. W tych dniach zespół świetlicowy PZPW w Żyrardowie jedzie ze sztuka Heljermensa pl. „Nadzieja“ do Tomaszowa, zaś świetlica Państw. Fabryki Sztucznego Jedw. w Tomaszowie wystawia „Chata za wsią“ Kraszewskiego w Żyrardowie.

W drugiej połowie sierpnia Zarząd Gł. Związku Włókiennarzy inicjuje odprawę kierowników świetlic z Łodzi i przyległych okręgów w celu omówienia nowych form pracy świetlicowej, uwzględniając z elementami wysiłku zawodniczo i produkcyjnego. W następnych miesiącach odprawy tego typu odbędą się w innych miejscowościach kraju.

Niezależnie od tego w Łodzi, jako ośrodku włókiennictwa podejmuje się szereg imprez o charakterze samokształceniowym i tak po 15-tym sierpniu w Centralnej Bibliotece „Włókiennicza“ przy ul. Piotrkowskiej 172 odbędzie się wieczór dyskusyjny na marginesie powieści Krymowa „Statek Derbent“. Będzie to dyskusja związana tematycznie z zagadnieniem współzawodniczenia pracy. (w)

## Nasze Rady

STAŁY KRYTYK W. W.: W tej sprawie proszę zwrócić się do Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej U. Ł. ul. Jaracza 7.

WIESŁAWA B. Z. GIMNAZJUM: Musi Pani jeszcze wiele się uczyć, aby móc reflektować na przyjęcie do Szkoły Aktorskiej. Wyższa Szkoła Aktorska w Łodzi, oraz w Warszawie przyjmuje kandydatów tylko z dużą maturą. Lepiej więc na razie pomyśleć o nauce, gdyż sądząc z listu nie za wiele poświęca jej Pani czasu.

ANIA: Wiersze nie dla nas. Proszę jednak nie zrażać się odmową, czytań dużo i pracować nad stylem.

HALINA M. Prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji. Mamy list dla Pani.

C. W. z OZORKOWA: Proszę w sprawie tej napisać do Szkoły Pielęgniarek, Łódź, ul. Sztetlinga 1-3.

SYN PRZODOWNIKA: Dziękujemy za miłe słowa. Cieszymy się, że tak pięknie otrzymał Pan świadectwo ukończenia szkoły. Życzymy powodzenia na Politechnice.

MŁODY ŚLUSARZ: O ile uczęszcza Pan do szkoły przemysłowej obowiązują Pana 6 godzinny dzień pracy. Bliższych szczegółów je dnak na ten temat może Pan zasięgnąć w Związku Metalowców, ul. Traugutta 18.

W. LICHALISTKA: Dziękujemy za zaufanie, niemniej nie jesteśmy w stanie dać Pani wyczerpującej odpowiedzi opierając się tylko na tych paru szczegółach, które nam Pani podała. Na podstawie więc listu Pani radzimy stanowczo wstrzymać się jeszcze ze ślubem i dalej obowiązkowo narzeczonego. Być może, że opisane przez Panią fakty spowodowane były chwilowym nastrojem, zapomnieniem się czy też kłopotami. Gdyby natomiast stanowiły one stały ciężar, to rzeczywiście życie pod jednym dachem z tego typu człowiekiem nie należałoby do zbyt szczęśliwych. Pozdrawiamy Panią i prosimy o listy.

JOT ZE SKIERNIEWIC: Proszę z zaufaniem zwrócić się w tej sprawie do Rady Zakładowej, lub do związku. Przepuszczamy, że znajdzie tam Pan życzliwą radę i pomoc co do dalszego kształcenia się przy jednoczesnej pracy zawodowej.

## Brawo, harcerze! Zarobek ze żniw ofiarowali na odbudowę Warszawy

Hufiec harcerski z Sieradza, przebywający na obozie w Insku pow. Starogard woj. sieradzkiego, wziął czynny udział w akcji żniwnej, otrzymując wy nagrodzenie w sumie 15.334 zł.

Pragnąc przyczynić się do szybszej odbudowy stolicy, zniszczonej barbarzyńsko przez hitlerowców, harcerze z Sieradza przekazali całą tę sumę do dyspozycji Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy.

Brawo harcerze polscy! (s)

Codzienna nowelka „Express“

## Jedenastu sprawiedliwych i jeden złodziej

Dzień był taki sam jak zwykle, ale młodemu szachowi wydawało się, że słońce świeci dziś złociściej, a róże pachną mocniej niż zawsze.

Był naprawdę szczęśliwy. Tego poranka wróciło do stolicy poselstwo jakie wysłał do emira Buchary, przynosząc mu pomyślną odpowiedź.

Emir zgodził się oddać mu swoją córkę Fatmę za żonę, a równocześnie przysłał mu moc podarunków, z których najcenniejszym był wykonany na kości słoniowej portretik Fatmy.

— Ma oczy jak gazela! — młody szach przyglądał się z zachwytem podobiznie swej narzeczonej.

— Ma usta jak... — zastanawiał się długo czy usta Fatmy przypominają dwa płatki róży czy pęknięty owoc dojrzalego granatu.

— Z każdą chwilą czuł się szczęśliwszy. Nie mogąc usiedzieć w pałacu, wyszedł na ulicę i podał rozpromieniony w stronę rzeki.

— Dzień dobry... dzień dobry! — wołał jaskrawo do przechodniów, którzy kłaniali mu się nisko i czuli, że dzisiaj gotów był każdego z nich przycisnąć do piersi jak brata.

Nagle zobaczył w pobliżu szary, smutny budyneczek.

— Było to więzienie.

— Jestem dziś taki szczęśliwy a tam za twardymi murami i żelaznymi kra-

tami siedzą ludzie smutni. A może nawet są między nimi tacy, którzy cierpią niewinnie? — pomyślał.

Zastukał do bramy więzienia, a kiedy ją otworzono, główny strażnik, poznawszy władcę, zgął się do ziemi.

— Czym mogę służyć żrenicy mojej żrenicy, sercu mojego serca? — spytał ze wschodnią kwiecistością.

— Oprowdź mnie po więzieniu! — rozkazał szach.

— Jeśliś zdecydował się, o panie, oddychać powietrzem, którym oddychają ci złoczyńcy, to proszę, rącz pójść za mną! — ukłonił się jeszcze niżej główny strażnik.

Brzęczały ostrogi i szable asystujących mu dworzaków, kiedy szach minął podwórze i zatrzymał się pod pierwszą z cel.

— To jest największa cela, siedzi w niej dwunastu opryszków! — objaśnił go przewodnik.

Szczęknęły zamki, zazgrzytały rygle, otwarły się ze stukiem i chrzęstem ciężkie drzwi.

Szach przystanął u progu, spoglądając z ciekawością w głąb celi.

W świetle słońca, wpadającego przez małe, zakratowane okienko, zobaczył dwanaście straszliwie zarośniętych i brodatych postaci. Jedne z nich leżały na bręczach, inne, siedząc w kucki, grały w kości, a najmłodszy z więźniów, jasnooki chłopak, stojąc w kacie spo-

glądał z taką tęsknotą i zadumą na słońce, które promieniło przez okno, że dopiero po dobrej chwili ocknął się ze swego zamyślenia i zauważył dostojnego gościa.

— Oto są ludzie, którzy zgrzeszyli przeciwko prawu! — pomyślał szach i zapytał pierwszego z brzegu więźnia.

— Za co dostałeś się tutaj?

— Cierpię niewinnie, o władco! — obrośnięty rzezimieszek padł mu pokornie do stóp — Parę tygodni temu okradziono w bazarze złotnika. Ktoś widocznie chciał mi zrobić na złość, bo podrzucił mi do domu sześć skradzionych złotych kubków i niesprawiedliwy sędzia orzekł, że to ja byłem złodziejem!

— A za co ty dostałeś się do więzienia? — spytał szach drugiego.

— Ja również padłem ofiarą sądowej omyłki! — ięknał zapytany — przez rok prawie waśniłem się ze swoim sąsiadem Hassanem, handlarzem oliwy. Pewnego wieczora widziano nas jak szliśmy razem ulicą, kłócąc się i obrzucając się przezwiskami.

Bankiem znalezione w tym mieście trupa Hassana. Nieszczęście chciało że tej samej nocy, wracając do domu, uderzyłem się tak silnie o drzwi, że rozbiłem sobie nos i zawałałem krwią szaty. I sędziowie orzekli, że to ja byłem zabójcą Hassana, chociaż kłnę się na brodę Proroka, że jestem niewinny!

W tym trybie szły dalsze przesłuchania. Szach wypytując dziesięciu innych otrzymał taką samą odpowiedź: wszyscy ci ludzie byli niby zacięci, uczeni i

tylko padli ofiarą omyłki i niesprawiedliwości sędziego.

— A ty za co się tu dostałeś? — zapytał w końcu szach ostatniego z więźniów, młodzieńca, który z taką tęsknotą spoglądał przed tym w blask dalekiego słońca.

— Jestem złodziejem! — odparł krótko zapytany.

— Co ukradłeś?

— Zmęczony drogą (a wędrowałem już piąty dzień) mijalem drzewo figowe, które pięknie obrodziło. Uczulem wtedy, że jestem bardzo głodny. Nazrywałem więc owoców ile się dało i zacząłem je jeść. W tej chwili nadszedł właściciel drzewa sam również ubogi człowiek, i podniósł krzyk, że go skrzywdziłem. Nie miałem czym wrócić mu na szkodę, zaprowadzony zostałem przeto do sędziego, który skazał mnie na trzy miesiące więzienia.

— Czy według ciebie wyrok ten był sprawiedliwy? — spytał go szach.

— Tak jest, bo nawet to, że byłem głodny nie usprawiedliwia mojego czynu. Wziąłem rzecz cudzą, a więc słotnie jestem złodziejem!

Szach zastanowił się przez chwilę, a potem powiedział.

— A zatem okazuje się, że w tej celi jest jedenastu sprawiedliwych ludzi, a tylko jeden złodziej. A że nie sądzę, żeby ten złodziej był odpowiednim towarzyszem dla tych oto uczciwców, dlatego...

Tu skinął na głównego strażnika i zakończył żartobliwie.

— I dlatego wyprowadźcie go z tej celi. Niech idzie na wolność!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Wiciuniu! Ktoś do tej beczki nasytał pełno śmieci!...  
WICEK: — Któż jak nie sąsiedzi? Zamiast znieść do śmietnicy, wsypani do beczki i koniec!



WACEK: — Jednakże ludzie to są dranie! Tylko myślą o sobie, a o innych nie! Ale wiem, co zrobić! Zrzucę beczkę ze schodów, niech się tu dłużej nie pęta!... Uch! Ciężka!...



WACEK: — No! Niech sobie leci!... O rety! Rozbiła się! Śmiecie fruują po całym schodach! A tom sobie dogodził! Teraz będę musiał wszystko posprzątać!... Zmacham się jak pies!



WACEK: — Chciałem zrzucić beczkę ze schodów i pęka w drodze...  
WICEK: — Pęka ze śmiechu, że z ciebie taki frajer! Oto masz teraz rezultat pracy nieprzemysłanej!

**Łódź czy Katowice?**

**Pracownicy poczty stanęli do współzawodnictwa**

Pocztowcy Łodzi i Katowic stanęli w szranki współzawodnictwa pracy. Pracownicy urzędu pocztowego Łódź I i Katowice I, doceniając konieczność jak największego uswiadniania mas, postanowili dążyć do osiągnięcia najlepszych wyników:

1. w rozpowszechnianiu prasy robotniczo-chłopskiej;

2. w zjednywaniu nowych członków do organizacji społecznych, jak Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Polski Zw. Zachodni, Liga Morska, Liga Lotnicza, Tow. Przyjaciół Dziecka, Społ. Komitet Radiolizacji Kraju, Tow. Przyjaciół Żołnierza, Liga Kobiet Zw. Młodzieży Polskiej.

Poza tym pocztowcy Łodzi i Katowic współzawodniczyć będą na odcinku za wodowym, ażeby jeszcze lepiej zorganizować pracę, mając na celu sprawniejszą obsługę klientów poczty. (k)

**Nowe władze**

**Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi**

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nie nowopowołanej przez Min. Pracy i Opieki Społecznej tymczasowej rady Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Na posiedzeniu tym dokonano wyboru nowych władz tej instytucji.

Przewodniczącym rady i zarządu wybrany został, na wniosek ORZZ, dotychczasowy przewodniczący, ob. Stanisław Krzyżanek. Na jego zastępcę wybrano przewodniczącą DRN Łódź-Sródmieście, ob. Patorową — jako przedstawicielkę grupy ubezpieczonych. Wiceprzewodniczącym rady, z ramienia grupy pracodawców, został dr. Karol Ryder.

Oprócz tego wybrano do prezydium 2 przedstawicieli grupy ubezpieczonych ob. ob. Zofię Daniel i Józefa Miarczyńskiego, zaś z ramienia grupy pracodawców — ob. Ludwika Kołodziejczyka. (a)

**Atrakcje dla dzieci**

**Wyścigi z jajkiem na łyżce**

W ramach wielkiej 2-dniowej zabawy p. n. „Wesołe wczasy w mieście”, jaką urządza Polskie Radio w Helenowie w dniach 14 i 15 bm. — odbędą się również interesujące imprezy dla naszych milusińskich.

Dzieci rozegrają emocjonujące zawody, biorąc udział w wyścigach z kartoflami i z jajkiem na łyżce. Zespoły, które pragną ubiegać się o palmę pierwszeństwa, mogą się zgłaszać w niedzielę i poniedziałek do godz. 2-jej do kierownictwa Helenowa. (k)

**Jedziemy na wycieczkę!...**

Pan Bąbelek udał się do lekarza. Lekarz opukał, zbadał i powiada:

- Nic nie pomoże. Musi być operacja...
- Operacja?... A ile to będzie kosztowało?
- Dwaście tysięcy...
- Nie mam tyle pieniędzy...
- Nie ma pan?... No, to zobaczymy, może pigułki pomogą...

Koperkę wynajmuje pokój na Słanku. Gospodyni pokazuje mu swoją sypialnię.

— Bardzo ładna sypialnia — konstatuje Koperka. — Tylko trochę za niska...

— A cóż to szkodzi? — odpowiada gospodyni. — Pan chyba nie śpi na stojąco?

**Cel musi być osiągnięty!**

**Łódź mobilizuje się**

**do wykonania tegorocznego planu budownictwa**

**Wiceminister Pietrusiewicz krytykuje biurokratyczny styl pracy. — Masowy werbunek robotników przyspieszy tempo budowy**

Do Łodzi przybył wczoraj wiceminister budownictwa, Pietrusiewicz, który wziął udział w pierwszym, roboczym posiedzeniu specjalnej komisji dla koordynacji i usprawnienia budownictwa i akcji remontowej w naszym mieście. Ob. wiceminister zwracał też w ciągu dnia wszystkie ważniejsze roboty budowlane, zwracając ich kierownictwu uwagę na konieczność przyspieszenia robót, celem wykonania planu budownictwa i remontów na r. 1949.

Przyjazd wicemin. Pietrusiewicza jest nie pierwszym dowodem zainteresowania władz rządowych zagadnieniami o budowy robotniczej Łodzi. W tej sprawie bawił też w swoim czasie w naszym mieście minister budownictwa, Spychalski. Sąd wyasygnował ogromnie, dochożące do 1 miliarda zł. dotacje na cele budowlane naszego miasta, pragnąc w

ten sposób pomóc miastu w polepszeniu warunków mieszkaniowych klasy robotniczej. Nic dziwnego, że obecnie czujemy nad należytym i całkowitym wykorzystaniem tych funduszy, że domagamy się od odpowiednich czynników przyspieszenia robót i pokonania wszystkich trudności, wynikających nie z przyczyn natury obiektywnej, lecz z nie

doświadczenia i braku należytej organizacji pracy przedsiębiorstw budowlanych.

Tak właśnie postawiona została sprawa na wczorajszym posiedzeniu komisji koordynacyjnej przez wiceministra Pietrusiewicza. Wskazał on na to, że przedsiębiorstwa budowlane, a m. in. delegatura Zakładu Osiedli Robotniczych w Łodzi prowadzą od dłuższego czasu robotę papierkową, nacechowaną biurokratyzmem, a nie troską o to, aby roboty budowlane posunęły się szybko naprzód. Przetrzymywano niepotrzebnie przekazanie dokumentacji technicznej brygadzom budującym, nie zatrudczono się na czas o kadry robotników i materiały budowlane.

Wszystkie te mankamenty muszą być natychmiast usunięte.

Min. Pietrusiewicz wyraził zdziwienie z tego powodu, że przedsiębiorstwa od mawiały przyjmowania nowych zleceń od władz miejskich i wezwał zainteresowane organizacje do zmiany stylu pracy.

Na posiedzeniu specjalnej komisji postanowiono przekazać wykonanie remontów w osiedlu na Stokach Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. Odbudowa domów na Bałutach przekazana została Społ. Przedś. Budowlanemu. Zobowiązano ZOR do przedstawienia dokumentacji dla nowych osiedli robotniczych na Starym Mieście najpóźniej do połowy września, tak, aby jeszcze w tym roku można było poważnie pchnąć te roboty naprzód.

Odnosnie braku sił fachowych postanowiono wezwać Urząd Zatrudnienia do dostarczenia przedsiębiorstwom budowlanym w jak największym czasie 1000 fachowców budowlanych i 2500 robotników niewykwalifikowanych. Rekrutacja odbywać się będzie w Łodzi i poza Łodzią. Zapewniono też kwatery dla zwerbowanych robotników budowlanych, stołówki i należyte wyżywienie. Wszystkie wysiłki skierowane będą na zwerbowanie siły roboczej w ilości, która całkowicie zagwarantuje wykonanie planów budownictwa i remontów.

Na posiedzeniu wysunięto też propozycję odnośnie przyjmowania do robót budowlanych junaków, bowiem dotychczas SPB i PPB nie chciały na to pójść. Rozważana była też kwestia zatrudnienia w Łodzi całej brygady „Służba Polsce”. Jeśli młodzież łódzka może pracować przy odbudowie Warszawy, portu gdańskiego i szczecińskiego, dlaczego miała by nie pomóc w odbudowie rodzinnego miasta?

Po posiedzeniu wiceminister Pietrusiewicz w otoczeniu władz miejskich udał się na objazd magazynów, materiałów budowlanych, oraz budujących się obiektów na Stokach, Bałutach i Starym Mieście, interesując się organizacją i warunkami pracy, współzawodnictwem robotników oraz ogólnym postępowaniem robót. (cis)

**Obiecanki, cacanki...**

**Ani jednej maszyny nie sprzedano dotąd na raty!**

Nie tak nie psuje krwi ludziom, jak niespełnione obietnice. Ostatnio centrala „Motozbytu” podała komunikat o sprzedaży motocykli na raty dla świata pracy. Wyszczególniono nawet warunki, na jakich członkowie Związków Zawodowych mogą nabywać SHL-ki polskiej produkcji.

Do sklepu „Motozbytu” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 102a pospieszyło wielu amatorów. Spotkało ich jednak przykre rozczarowanie, gdyż w sklepie oświadczone im, że wprawdzie zarządzenie nie takie wyszło, ale... motocykli nie ma.

Zawiedzeni zgłaszają się licznie do „Expressu”, pytając nas, dlaczego tak się dzieje. Dwa młodzi nauczyciele przyjechali do Łodzi z dalekiej prowincji, wydał pieniądze na kolej, aże-

by się dowiedzieć, że motocykli jeszcze nie ma.

A kiedy będą? Dyrekcja łódzkiego „Motozbytu” nie może odpowiedzieć na to pytanie. Na razie ani jeden motocykl nie został jeszcze sprzedany na raty. Za gotówkę do ogłoszenia komunikatu o sprzedaży ratalnej sprzedano 340 sztuk motorów. Na liście znajduje się już ponad 80 nazwisk.

Skądinąd dowiadujemy się, że 400 sztuk motocykli w przeddzień ogłoszenia komunikatu wykupiło Ministerstwo Leśnictwa dla swych potrzeb. Niewątpliwie pracownicy leśni mają pierwszeństwo, gdyż motocykl znacznie ułatwia im pracę. Ale dlaczego ogólnie nie był powiadomiony o tym, że w składkach nie ma ani jednej maszyny? Dlaczego narazono ludzi na niepotrzebne wydatki? (s)

**Likwidacja niebezpiecznego zakrętu na rogu Piotrkowskiej i Czerwonej**  
**Dom narożny będzie zburzony, celem przebudowania węzła tramwajowego**

Róg Piotrkowskiej i Czerwonej był już terenem kilku katastrof tramwajowych. Ulica Czerwona jest bardzo wąska, a tramwaj nr. 6, wjeżdżając od Piotrkowskiej w kierunku Ubezpieczalni Społecznej ma do pokonania zbyt ostry zakręt, co nieraz już spowodowało wykoślenie wagonów.

Poza tym wskutek słabej widoczności w tym miejscu, głównie z powodu sterującego na roku słupa reklamowego, stale zachodzi groźba zderzeń tramwajów z samochodami.

Choć wiele było wypadków na rogu Czerwonej i Piotrkowskiej dopiero lipcowe tragiczne zderzenie 2 tramwajów, w czasie którego kilkanaście osób

poniosło cięższe i cięższe poranienia — otworzyło władzom oczy na konieczność przebudowania całego węzła tramwajowego w tym punkcie.

Jak nas informują, obecnie zapadła decyzja o rozbiorze parterowego domu — narożnika przy ul. Piotrkowskiej 285, aby w ten sposób można było przebudować węzeł, zniwelować ostry zakręt tramwajowy i zwiększyć widoczność dla wszelkich pojazdów, przejeżdżających przez róg Piotrkowskiej i Czerwonej.

Posunięcie to niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa ruchu w Łodzi. Należałoby jeszcze ustanowić w tym miejscu stały dyżur celem obsługi zwrotnicy.

Nasi przodownicy



IRENA DIMER.

— Pragnę się uczyć! — mówi 13-letnia szwaczka PZPDz nr. 2 w Łodzi.  
 — Moje wiadomości z zakresu 6 oddziałów szkoły podstawowej nie wystarczą mi. Interesuje mnie świat i jego sprawy, i dlatego... od września wracam do szkoły!  
 Jest tyle młodzieńczego zapału i radości w tych słowach, że od pierwszego wejrzenia patrzymy na młodą dziewczynę z sympatią.  
 — Czy potrafi Pani znaleźć na to czas przy swojej pracy?  
 — Muszę! Na wszystko znajdzie się czas, gdy człowiek potrafi pracować systematycznie i planowo — odpowiada Irena Dimer. I rzeczywiście — opinia jaką cieszy się w fabryce, potwierdza tę słuszną prawdę. Sympatyczna Irena jest przodownicą, odznaczoną w młodzieżowym współzawodnictwie pracy, a pomimo tego zawsze ma czas, by zwrócić do świetlicy, wziąć udział w zebraniach ZMP, które go jest członkiem, przeczytać dobrą książkę, pójść do teatru czy do kina.  
 Powodzenia, p. Irenko! Życzymy nowych sukcesów w szkole!

Dokąd dziś pójdziemy  
**TEATRY**

WOJSKA POLSKIEGO — Halka  
 KAMERALNY — Szczygli zaulek  
 OSA — Jadzia wdowa

**KINA**

ADRIA — Wieczna Ewa 16, 18, 20  
 BAŁTYK — Trójka trefl 17, 19, 21  
 RAJKA — Dzieci z jednego podwórka 18, 20  
 GDYNIA — Program aktualności  
 HEL — Wielka Nagroda 15,30, 18, 20,30  
 MUZA — Gasnący płomień 18, 20  
 POLONIA — Ulica Graniczna 15,30, 18, 20,30  
 PRZEDWIOŚNIE, Na tropie zbrodni 16, 18, 20  
 ROBOTNIK — Młoda Gwardia seria II 16,30, 18, 20,30  
 ROMA — Dziewczęta z baletu 18, 20  
 REKORD — Aleksander Matrosow 16, Dziewczę z północy 18, 20  
 STYLOWY — Czwarły peryskop 18, 20, 18, 20  
 ŚWIT — Skarb, godz. 18, 20  
 TATRY — Cygańska miłość 16, 18, 20,30  
 TĘCZA — Tragiczny pościg 17, 19, 21  
 WISLA — Wielki przełom 16, 18,30, 21  
 WŁÓKNIARZ — Wieś na pograniczu 17, 19, 21  
 WOLNOŚĆ — Trójka trefl 16, 18, 20  
 ZACHĘTA — Narzeczona z Turkmenii

**Rozwój LZS-ów** winien być szybszy!

Umasowienie sportu na terenie naszego województwa postępuje zbyt wolno. — Niewyzyskane „szefostwo” łódzkich klubów

Zawody sportowe, a szczególnie sporty w piłce nożnej, zawsze cieszyły się na wsiach dużym powodzeniem. Po zbawiona wszelkich imprez młodzież wiejska ścigała wtedy gremialnie na boisko jeśli takowe było. Bądź też na jakikolwiek większy plac, który odgrywał rolę boiska. Bo młodzież wiejska pomimo wszystko lubi sport i żywo się nim interesuje.

Jeśli zaś jej udział w przedwojennym życiu sportowym był bardzo słaby, prawie niedostrzegalny — winę za taki stan rzeczy należy przypisać ówczesnym warunkom, które między sportem a młodzieżą wiejską kładły barierę wprost nie do przebrnięcia.

Wiele pod tym względem zmieniło się w latach powojennych. Mamy już sieć Ludowych Zespołów Sportowych, które jak np. w rzeszowskim, rozwijają się bardzo namiętnie i dzisiaj już sięgają pokaźnej ilości 500 klubów. LZS-y rosną w tamtejszych gminach jak grzyby po deszczu, młodzież zaś wyławduje w nich swój zapał sportowy, osiagając wcale dobre rezultaty.

Wydaje nam się, że zagadnienie sportu na wsi zbyt mało jest przez wojewódzkie władze sportowe w Łodzi doceniane. Prawdopodobnie wadliwie odbywa się współpraca między Wojewódzką Radą Sportu Wiejskiego a WUKF-em. Instytucje te wiedzą przecież zapewne, że Gminne Rady Sportu Wiejskiego w naszym województwie

A czym może się pochwalić województwo łódzkie? Do chwili obecnej istnieje na terenie naszych powiatów około 200 Ludowych Zespołów Sportowych, z których jedne, jak np. w powiecie wieluńskim, przejawiają dość ożywioną działalność. Inne natomiast, a jest ich ponad 40 procent, porażone są jak dotychczas w bardzo głębokim śnie. O ich istnieniu świadczy tylko sama nazwa, poza tym — nie.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego zaprzepaszcza się chęć i zapał młodzieży wiejskiej, która gdyby jej stworzono odpowiednie pole do popisu, miałaby niejedno do powiedzenia?

Wydaje nam się, że zagadnienie sportu na wsi zbyt mało jest przez wojewódzkie władze sportowe w Łodzi doceniane. Prawdopodobnie wadliwie odbywa się współpraca między Wojewódzką Radą Sportu Wiejskiego a WUKF-em. Instytucje te wiedzą przecież zapewne, że Gminne Rady Sportu Wiejskiego w naszym województwie

działają na ogół bardzo słabo, a w większości wypadków w ogóle nie pracują. Dzięki zaś ściślejszemu skoordynowaniu pracy znalazłyby się z pewnością środki, które by te „spiające rady” pobudziły do życia.

Przeszkolenie na specjalnych kursach ponad 500 wiejskich działaczy sportowych jest już zaledwie nadziej, że organizacje sportowe na wsi będą się mogły lepiej rozwijać. Działacze ci jednak mimo najlepszych nieraz chęci, nie mogą w pełni rozwinąć skrzydeł, by urzeczywistniać swe zamierzenia. Na przeszkodzie bowiem stoi wiele czynników Brak przede wszystkim sprzętu.

I tutaj, w związku z tą „martwością” wspomnieć należy o innym zjawisku. Opierając się na sojuszu robotniczo-chłopskim, kluby łódzkie przejęły tzw. „szefostwo” nad niektórymi LZS-ami. W wielu jednak wypadkach „szefostwo” to ograniczyło się jedynie do przyjęcia opieki. Kluby te widocznie źle pojęły swoją rolę, kończąc ją zwykle na „organizowaniu”, jakiegoś LZS-u. A przecież z „szefostwa” tego wynikłoby o wiele więcej korzyści, gdyby kluby urządziły częstsze wyjazdy w teren, interesując się głębiej pracą „podopiecznych” LZS-ów, wspólnie nękonywując wyrastające trudności. Dzięki wspólnym wysiłkom sprzęt mógłby się znaleźć dzięki wspólnej pracy można by urządzić boisko itd. itd.

Trzeba tylko inicjatywy, inicjatywy i jeszcze raz inicjatywy...

**Rower do zdobycia**

w wyścigu dookoła Łodzi dla turystów

Sport kolarski jest w naszym mieście bardzo popularny. Młodzież nasza od najmłodszych już lat „zaprawia” się w jeździe na rowerze, a urządzane przez nią amatorskie, nie oficjalne zawody, są dla młodych chłopców sprawdzianem nabytych umiejętności.

Dawno jednak młodzież nie miała tak wspólnie okazji wykazania swych umiejętności, jak to będzie mogła uczynić w nadchodzącą niedzielę tj. 14 bm. w organizowanym na terenie naszego miasta „Wyścigu Dookoła Łodzi”.

Nie tylko zresztą młodzież. Do próby sił może stanąć bowiem każdy, kto posiada jakikolwiek rower turystyczny. W wyścigu tym winni wziąć więc udział nawet „panowie pod wosem”. Nie ma w tym dla nich żadnej prze-

szkody, gdyż mogą startować nawet w kapelusach, „dęciakach”, czapkach i zwykłym ubraniu, gdyż strój sportowy nie jest warunkiem uczestnictwa.

A trzeba przyznać, warto wziąć udział w wyścigu. Zwycięzca otrzyma bowiem nowiutką rower turystyczny, ufundowany przez redakcję „GŁOSU ROBOTNICZEGO”. Impreza rozpocznie się o godz. 9-ej. Trasa tego wyścigu jest następująca: Piotrkowska 104, Plac Wolności, Piotrkowska, Pabianicka, Ruda Pabianicka do szosy od Rzgowa, Rzgowska, Plac Reymonta i Piotrkowską do mety przy nr. 104.

Wcześniejsze zapisy przyjmowane są w sekretariacie ŁKS „Włókniarza” (Piotrkowska 272a), ponadto na startnie o godzinie przed rozpoczęciem imprezy.

**ŁOZLA oczyszcza szeregi**

nie ma miejsca dla opojów i nierobów

W sporcie naszym znajdziemy jeszcze jednostki, i swym zachowaniem dają zły przykład i demoralizują otoczenie. Sport jak też sportowcy nie mają z nich żadnej korzyści, wprost przeciwnie — „działalność” tych jednostek nosi wybitnie szkodliwy charakter.

Nie więc dziwnego, że wypowiedziano im bezkompromisową walkę. Słyszeliśmy ostatnio o karach nałożonych na reprezentacyjnych juniorów polskich, którzy w czasie swego pobytu na Węgrzech zachowywali się poniżej krytyki. Wiemy też o wykluczeniu z reprezentacji nei kadry piłkarskiej 3 zawodników — opojów.

Ostatnio zaś do oczyszczania szeregów ze szkodliwych elementów przystąpił na terenie naszego miasta ŁOZLA. Zarząd postanowił za-

wieścić w prawach sędziowskich ob. Henryka Krywutę za to, iż występując jako sędzia przy był na zawody w stanie nietrzeźwym, oraz złożyć wniosek w PZLA o skreślenie go z listy sędziów.

Z grona sędziów ŁOZLA wykluczono ponadto ob. Jadwigę Sienkiewiczównę za lekceważenie obowiązków. Ponadto skreślono z listy członków Zarządu ŁOZLA ob. Leszka Wanałowskiego za karygodne nierobstwo i uchylenie się od obowiązków zwłaszczą w okresie najważniejszych prac ŁOZLA.

Sędziemu Gutajewowi udzielono surowej naganę za nieuczynione i nieobecność na mie spotkaniach. Polsk kobiet, oraz zagrożono, że w wypadku powtórzenia się podobnego wykroczenia, zostanie skreślony z listy sędziowskiej.

**Cenne nagrody dla kolarzy-pocztowców**

Poza rowerem turystycznym, ufundowanym przez prezydenta m. Łodzi ob. Mirona dla zwycięzcy w biegu kolarskim dla pocztowców, na liście nagród figurują 3 srebrne puchary, 4 wieczne pióra, 4 koszulki męskie, ku pon materiału ubraniowego, serwis do ciasta, narzuta na łąpaczan i in.

**Junacy — bokserami**  
 Nie boją się A-klasy

W Gdyni odbył się ciekawy mecz bokserki między drużyną 33 Brygady P. O. „Służba Polsce” a A-klasowym „Związkowcem”, który wystąpił w swym najsilniejszym składzie. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem — „Związkowca” w stosunku 12:4. Punkty dla drużyny SP zdobyli Grzybowski i Wiśniewski. Ambitni junacy postanowili częściej organizować podobne imprezy.

**Kto lepszy? Ciekawy mecz w Zgierz**

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Zgierzu na Miejskim Stadionie o godz. 11 ciekawe spotkanie piłki nożnej między tamtejszym „Włóknierzem” a „Spójnią” z Łodzi. Ze względu na to, że obydwie zespoły znajdują się w czołówce łódzkiej A-klasy, mecz zapowiada się bardzo interesująco.



**KRYSTYNY**

162)

— Tak, tak! — przyznał doktor Oliński. — Świat jest rzeczywiście bardzo piękny... Tylko, że nie jest urządzony tak, ażeby wszyscy byli szczęśliwi! — doktor Oliński obejrzał się za jakąś wynędzniałą staruszką, sprzedającą na rogu ulicy gazetę, jednakże Strzelmirski nie zrozumiał skrytej intencji tego powiedzenia.

— Jestem naprawdę bardzo szczęśliwy! I pomyśleć! Jeszcze niedawno prowadzono mnie tą samą ulicą jako ślepcę, a dzisiaj idę tędy sam, wesoly, szczęśliwy, widzący! Tak jest: widzący! — entuzjasmował się i znowu po chwili powtórzył:

— Jak piękny jest ten świat! Ale tak, jak za pierwszym razem trochę chmurnie przetrwał mu doktor:

— Świat jest piękny i dlatego szkoda, że niedługo nie wszyscy z nas będą się ra-

dowali jego urokami! Pan nie czytał ostatnich gazet, nie wie więc co się dzieje w świecie.

— A co się dzieje w świecie?

— Adolf Hitler jest bardziej szalony, niż przypuszczaliśmy i prze do wojny! Wojna jest nieunikniona, mój panie: wojna, która będzie naprawdę straszna, wojna, której dewizą będzie: „Biada zwyciężonym!”.

— Nie wątpi pan chyba, doktorze, że gdyby nawet Hitler odważył się rzucić rękawicę całemu światu, zostanie z miejsca osaczony i zlikwidowany?

— Może, może... — w zamyśleniu skinął głową doktor Oliński i zatrzymał przejeżdżającą taksówkę, która zawiozła ich do hotelu.

W hotelu dobrodusznym portier, który

miesiąc temu widział Strzelmirskiego jako niewidomego, teraz przywitał go z isticie południową serdecznością.

— A więc, widzi pan już! To doskonale! To doskonale!... Pokój czeka na pana!.. Ten sam, w którym mieszkał pan przed miesiącem z panną Wier... Daruję pan, że nie mogę zapamiętać tego nazwiska.. A co się tyczy tej pani, wyjechała ona przed trzema dniami. Poleciała mi pańskie rzeczy przechować u siebie w portierce, a równocześnie prosiła, ażebym, kiedy zobaczę go znowu, oddał mu ten list.

Strzelmirski jest trochę zdziwiony tą wiadomością. Kiedy potem znalazł się na górze, w dawnym swoim pokoju, przeprosił doktora Olińskiego i szybko rozdarł ko perłę.

Ponieważ miał na oczach czarne szkła, czytał z trudem i powoli, co widząc doktor ofiarował mu się z pomocą.

— Proszę bardzo! — oddał mu list Strzelmirski.

Doktor Oliński czyta równym głosem tamte zdania, z których każde uderza Leszka jak grom, a kiedy skończył, obaj panowie bez słów spojrzeli sobie w oczy...

— A zatem odeszła ode mnie! — szepnął Strzelmirski.

— Jeszcze jeden dowód tej wielkodu-

szności! Nie jestem romantykiem, ale przyznam się panu, że ta historia wzruszyła mnie! I wie pan co? Bylbym szczęśliwy, gdybym kiedy spotkał na drodze swojego życia kobietę, która kochałaby mnie tak bardzo jak ona pana! — powie dział poważnie doktor.

Strzelmirski dochodzi z wolna do okna i spogląda mechanicznie w dół na dzielnicę triumfalnych łuków, rokokowych fontann, gotyckich kościołów, kamiennych posągów i starych kamienic, ale nie widzi nic z tamtych cudów, zajęty wyłącznie tylko swoimi myślami.

— Niech mi pan powie, doktorze, czy Krystyna jest naprawdę zeszepecona aż tak bardzo?

— Niestety, tak! — skinął głową Oliński. — Lecz dlaczego się pan pyta? Czy ten szczegół jest dla pana aż tak ważny?

— Chciałem wiedzieć tylko, czy Krystyna nie przesadza.

— Napisala panu prawdę! — doktor spojrzal uważniej na swojego towarzysza i zapytał po dobrej chwili:

— I co pan postanowił?

— Spelnic swój obowiazek: odszukać Krystynę!

— Uważa pan to tylko za swój „obowiazek”?